

28 maja 2013
(Święto patrona)

kalejdoskop
Kulturalny



Pismo uczniów Gimnazjum nr 1 im. Juliusza Słowackiego w Myślenicach

Juliusz Słowacki 1809—1849

WYDANIE SPECJALNE
POŚWIĘCONE
PATRONOWI NASZEJ
SZKOŁY



Śladami Juliusza Słowackiego

KRZEMIEIEC- miejsce urodzenia i dzieciństwa Juliusza Słowackiego (ur. 1809 roku)

Jak większość miast tego regionu tak i Krzemieniec swoją historię rozpoczyna w XIII wieku. Już tym okresie powstaje tam twierdza, która wielokrotnie była oblegania i nie ulegała najeżdżcom. Twierdza w Krzemieńcu jako jedyna na Rusi oparła się mongolskim najazdom. Prawa miejskie przyznano osadzie dopiero w 1431 roku. W okresie zaborów miasto zyskało na znaczeniu, stając się między innymi siedzibą powiatu krzemienieckiego. Na ówczesne czasy była to bardzo znacząca funkcja. Wiek XIX wiąże się z rozwojem miasta, w tym również kulturalnym. Powstało tu między innymi Liceum Krzemienieckie i okazała biblioteka. Stały się one podstawą powstania Uniwersytetu Kijowskiego. Przed II wojną światową Krzemieniec znajdował się w granicach Polski, a Polacy stanowili około 45% ludności miasta. Wojna minęła pod znakiem działań antysemickich prowadzonych przez ukraińskich nacjonalistów. Zatrzymano też i wywieziono polską inteligencję, która została rozstrzelana pod Górą Krzyżową. W Krzemieńcu też powstało getto żydowskie, którego mieszkańcy zostali rozstrzelani w 1942 roku. Po wojnie Krzemieniec został włączony w skład Ukraińskiej republiki Związku radzieckiego, a od 1991 jest częścią Ukrainy.

LICEUM W KRZEMIEŃCU-tu uczył się nasz Patron

Historia jednej z najsłynniejszych szkół, która dała początek Uniwersytetowi w Kijowie wiąże się z zakonem jezuitów, którzy założyli w Krzemieńcu w XVIII wieku kolegium jezuickie. Miejsce na kolegium stanowił zespół pałacowy książąt Wiśniowieckich. Kolegium działało do 1775 roku, a potem w wyniku kasacji zakonu szkoła została przejęta przez ówczesną Komisję Edukacji Narodowej. Tadeusz Czacki i ks. Hugon Kołłątaj byli inicjatorami powstania w tym miejscu nowej szkoły, która z czasem stała się jednym z najważniejszych ośrodków kultury polskiej na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Cechą charakterystyczną Liceum był bardzo wysoki poziom kształcenia. Niestety liceum zamknięto po powstaniu listopadowym, a jego majątek przeniesiono do Kijowa.



Widok miasta z ruin zamku.



ZAMEK W KRZEMIEŃCU



Zamek zbudowany został prawdopodobnie w XII wieku, gdyż w 1240 roku podczas napadu Tatarów Ruś i Wołyń jako jedyny obronić się zdołał. W 1320 roku wielki książę litewski Giedymin włączył Wołyń do księstwa ruskiego a wraz z nim i tenże zamek. W 1366 roku zamek przeszedł pod rządy króla Kazimierza Wielkiego następnymi latami zmieniali się właściciele zamku lecz ostatecznie w 1434 roku powraca do króla polskiego. Zygmunt I Stary oddaje miasto w dzierżawę biskupowi Januszowi, który wielce się przyczynił do rozbudowy zamku. W 1648 roku zamek wraz z miastem został zajęty przez oddziały Kozaków pod wodzą Krzywonosy, którzy przez dziesięć tygodni mając miasto i zamek za bazę wypadową rabowali i niszczyli okoliczne wsie i miasta. Zamek nie powrócił już do dawnej świetności a opuszczony i zaniedbany niszczał coraz bardziej. Do dzisiaj na szczycie góry zwanej "Górą Bony" stoją pozostałości zamku a mianowicie pozostałości bramy i baszty wjazdowej a także resztki murów obronnych.

Śladami Juliusza Słowackiego

KOŚCIÓŁ W KRZEMIEŃCU



Kościół Franciszkanów zbudowany w 1606 roku na koszty książąt Wiśniewieckich. Po likwidacji przez władze carskie klasztoru Franciszkanów, kościół został przekazany w 1832 roku Cerkwi prawosławnej.

Kościół zbudowany w stylu gotycko-renesansowym. Jest jednonawowym z kwadratową w planie kaplicą kopułową na fasadzie południowej. W połowie XVIII wieku kościół otrzymał barokowy wystrój, a także był rozszerzony nawami bocznymi i kruchtą. Wieża nadbramna przebudowana w stylu barokowym.

Dzisiaj świątynia trzynawowa z prostokątną w planie kruchtą i kaplicą kopułową. Był franciszkański kościół służył prawosławnym jako sobór św. Mikołaja.

WILNO- miejsce studiów Juliusza Słowackiego



Według legendy miasto miało powstać w wyniku snu proroczego lokalnego władcy Giedymina, w rzeczywistości legenda nieco odbiega od prawdy, gdyż Giedymin jedynie w Wilnie ustanowił stolicę swoich ziem. Gród powstał już w XI wieku na Górze Zamkowej. W XIV wieku miasto ustanowiono stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego. Po śmierci Giedymina ziemie zostały podzielone pomiędzy jego synów, a niepokoje trwały aż do czasu bitwy pod Grunwaldem, pokonania Krzyżaków i zawarcia unii Litwy i Polski. Od tego czasu trwał nieprzerwanie rozwój miasta, powstawały nowe uczelnie, rozwijała się też kultura. Upadek miasta spowodowała wojna północna. Potem, w okresie rozbiorów **Wilno** zostało włączone do Rosji i stało się miastem gubernialnym. Ponownie stolicą Litwy zostało w 1990 roku.

WAŻNIEJSZE ZABYTKI WILNA

Z pięknem i malowniczością tamtejszej przyrody może rywalizować jedynie bogactwo architektury starego **Wilna**. Miasto ma jedną z największych w Europie starówek i wiele zabytków wpisanych na listę światowego dziedzictwa kulturalnego. Zwiedzanie warto zacząć od **ulicy Zamkowej** wiodącej do **Ostrej Bramy** (do której nawiązuje Adam Mickiewicz w Inwokacji „Pana Tadeusza” - „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy/ I w Ostrej Świesisz Bramie! ”) i **katedry św. Stanisława**. Najstarsze obiekty, pochodzące z XV i XVI wieku zachowały się jedynie w fragmentach, są to przede wszystkim: gotycka sala dwunawowa przy ulicy Uniwersyteckiej, część zabudowy między dziedzińcami Skargi i Sarbiewskiego, północne skrzydło dziedzińca Sarbiewskiego z szesnastowieczną polską attyką. Najważniejsze symbole miasta to przede wszystkim **Zamek Giedymina** na Górze Zamkowej oraz wspomniana już Archikatedra. Szczególnym miejscem jest również **Trijć KryżiŃ kalnas** - Góra Trzech Krzyży, będąca najlepszym punktem widokowym na panoramę miasta. Góra zwieńczona jest trzema wielkimi krzyżami na pamiątkę umęczenia siedmiu franciszkanów.



Ostra Brama



Katedra św. Stanisława



Śladami Juliusza Słowackiego

UNIwersYTET WILeŃSKI- tu studiował Juliusz Słowacki i Adam Mickiewicz



1578 aktem fundacyjnym króla Stefana Batorego, zatwierdzonym w 1579 przez papieża Grzegorza XIII. Powstał z przekształcenia działającego od 1570 kolegium jezuickiego. Miał 3 wydziały: teologii, filozofii i sztuk wyzwolonych. 1645 dzięki fundacji K.L. Sapiehy powstał także wydział prawny, dość szybko zlikwidowany.

W wyniku represji po upadku powstania listopadowego, zlikwidowany (1832). Z wydziału lekarskiego utworzono Akademię Medyko-Chirurgiczną (zamkniętą 1841), z wydziału teologicznego - Akademię Duchowną (przeniesioną 1842 do Petersburga). 20 sierpnia 1919 reaktywowany dekretem naczelnego wodza wojsk polskich J. Piłsudskiego, nosił nazwę Uniwersytetu Stefana Batorego. Do grona profesorskiego należeli m.in.: L. Kolankowski, S. Kościałkowski, H. Łowmiański, S. Zajączkowski, L. Chmajl, S. Srebrny, J. Otrębski, W. Taszycki, H. Turska.

Przed wybuchem II wojny światowej na Uniwersytecie Wileńskim uczyło się 3 tys. studentów. W październiku 1939 Uniwersytet Wileński przeszedł pod zarząd litewski. Po ponownym wkroczeniu do Wilna Armii Czerwonej w czerwcu 1940 i utworzeniu Litewskiej SRR, duża część profesorów polskich została aresztowana i deportowana w głąb ZSRR. Po zakończeniu wojny większość pozostałych przy życiu pracowników Uniwersytetu Wileńskiego podjęła pracę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

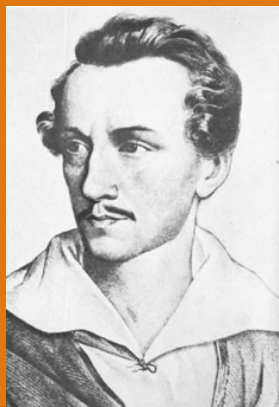
Od 1955 nosił nazwę Uniwersytet imienia Vincasa Kapsukas. Po uzyskaniu przez Litwę niepodległości w 1990, przemianowany na Uniwersytet Wileński jest czołową uczelnią kraju.

Opracowała: **MAGDALENA BARAN**

Kl. IE



Juliusz Słowacki wielkim... romantykiem był



Romantyzm, we współczesnym świecie, kojarzy nam się przede wszystkim z kiczowatymi wystawami sklepów przed Walentynkami. Sformułowanie „romantyczna kolacja przy świecach”, na przestrzeni lat, znalazło stałe miejsce w naszych słownikach. Lecz co tak naprawdę oznacza „być romantykiem”? Czy ma to jakiś związek z teraźniejszym pojęciem tego słowa?

Romantyk to przede wszystkim osoba kierująca się uczuciami, odczuwająca odmiennność od reszty świata. Emocje zajmują wysokie miejsce w jego hierarchii ważności. Nazywanie więc posiłku w załoczonej restauracji przy akompaniamencie ludzkiego gwaru i hałasu, mianem „romantycznego” jest, delikatnie mówiąc, naiwne.

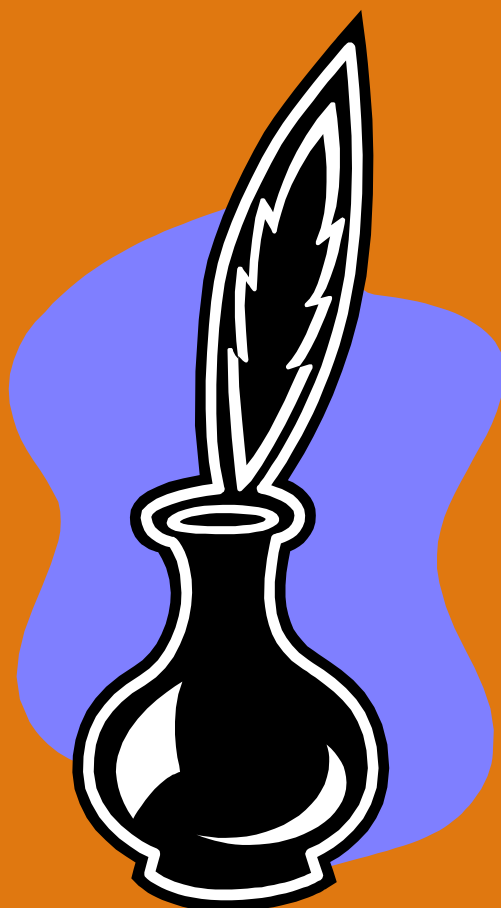
Jednym z najsilniejszych, długotrwałych uczuć w życiu człowieka jest bez wątpienia miłość. Niekiedy staje się ona sensem ludzkiego istnienia. Z pewnością było tak w przypadku Juliusza Słowackiego, który w swoich utworach często poruszał jej znaczenie.

Miłość do ojczyzny

Większość jego dzieł nawołuje do walki o ojczyznę, którą nieprzerwanie kochał. W „Kordianie” wyraźnie skrytykował postawę polskiego narodu wobec represji. Zarzucił mu brak współpracy i zanegował próbę podjęcia, przez część warstw społecznych, ideologii mesjańskiej, według której Polska miała cierpieć w pokorze za inne narody. Po klęsce powstania listopadowego tak skomentował sytuację panującą na emigracji w Paryżu:

„Tu dzisiaj Polak błąka się wygnany,
W nędzy - i brat już nie pomaga bratu.”

Pobył w Grecji zainspirował Słowackiego do stworzenia „Grobu Agamemnona”, w którym ponownie oskarżył szlachtę o brak interwencji i niezaangażowanie w sytuację kraju. Pisał, że Polacy nie mają prawa stanąć nad grobem Spartan pod Termopilami, bo nie zginęli w walce, ale pozwolili sobie założyć kajdany. Jednak przez falę krytyki przebija się także ogromna wiara w powstanie innej, silnej Polski, która będzie „dawnym pawiem i papugą narodów, a nie niewolnicą, która nie ma nawet odwagi przekląć”. W hymnie „Smutno mi, Boże!” wyraża swój żal z niemożliwości przebywania w Polsce. Wie, że „jego okręt do kraju nie płynie”. Nieskończoną miłość do ojczyzny podkreśla utwór „Testament mój”. Nakazuje w nim ludziom, aby nie wahali się poświęcać swojego życia dla kraju i zapowiada, że nawet po swojej śmierci, siła jego poezji będzie zamieniała zjadaczy chleba w anioły.



Juliusz Słowacki wielkim... romantykiem był

Miłość do kobiety

Juliusz Słowacki jako młodzieniec doświadczył nieodwzajemnionej miłości. Jego wybranką była 7 lat starsza Ludwika Śniadecka, z którą utrzymywał później kontakt korespondencyjny. Inspiracją utworu „W Szwajcarii” była jednak inna kobieta – Maria Wodzińska. Razem z jej rodziną odbył podróż do tytułowego kraju, jednak po pewnym czasie ich drogi się rozeszły. Podczas pobytu we Florencji próbowano swatać go z bogatą panną Aleksandrą Moszczeńską, ale jedynym skutkiem okazał się utwór, w którym okrutnie ją przedstawił:

„O! pierwej piekło! Niżby czoło dumne

Na twoim zimnym sercu kiedy spało!

A niż całować twe usta rozumne

I twoje białe marmurowe ciało

Owionąć ogniem i żyć z taką skałą,

Jaką ty jesteś? zimna! - lepiej w trumnę!

Następnie pisarz uległ urokowi pięknej Joanny Bobrowej, dawnej kochanki Zygmunta Krasickiego, za którą podążył do Frankfurtu. Ponownie doznał rozczarowania, gdyż nie była ona zainteresowana jego osobą. Smutek nie trwał jednak długo, ponieważ dostrzegł w swojej muzie znudzoną nadmiarem wrażeń obywatelkę świata. Skrytykował jej postawę w wierszu „Do Joanny Bobrowej”:

„Czyś tym przeklęta? czy błogosławiona,

Że serce zimne — oczy też nie leją?

Powie ci kiedyś mogił druga strona,

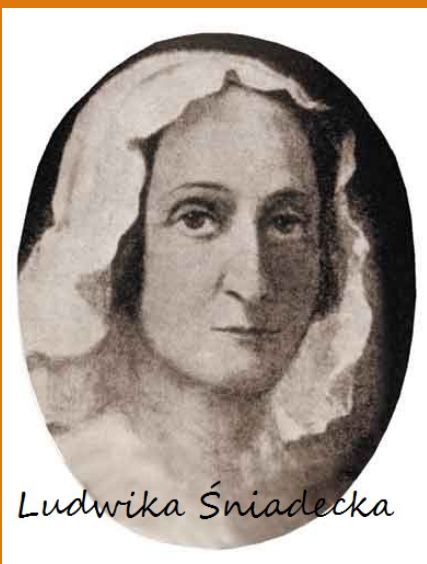
Co do mnie — wiem ja, jak to praca pusta

Serce kobiece na czas prze—anielić!

Dlatego odtąd — wiecznie zamknę usta,

I wolę nie być z Panią — niż zgon dzielić.”

Podczas trwania podróży rozkochał w sobie wiele innych panien, ale po latach stwierdził, że „okruszynami nikłej miłości karmił blade widziadła”. Jedyną jego prawdziwą miłością była Ludwika Śniadecka, po której do końca życia nie pokochał już żadnej kobiety. Wszystkie jego późniejsze zauroczenia były bardziej zafascynowaniem lub przyjaźnią, niż prawdziwym, gorącym uczuciem.



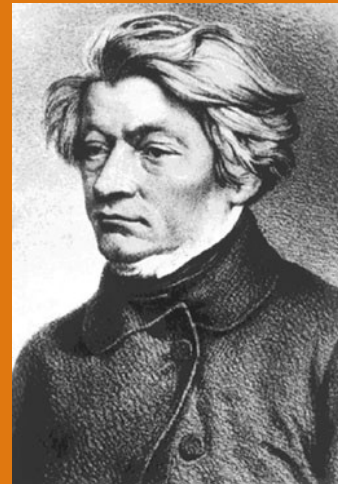
Słowacki i Mickiewicz—wzajemne relacje



Niepodważalne jest stwierdzenie, że Juliusz Słowacki i Adam Mickiewicz to największy i najwybitniejsi poeci polskiego romantyzmu. Wydawać by się mogło, że łączyło ich wiele - przede wszystkim wspólna pasja jak i zamiłowanie do literatury. Oboje byli także zmuszeni opuścić własną ojczyznę. Pomimo tego - nie połączyły ich bliskie więzi, a mało tego - często dochodziło między nimi do sporów.

Głównym powodem konfliktów poetów były różnice światopoglądowe. Sporną dla nich kwestią była rola poety w społeczeństwie. Słowacki był zdania, że poezja powinna wzbudzać w odbiorcach poczucie patriotyzmu i motywować do działania, a wiersze Mickiewicza przybierają oficjalną formę, w których nie przywiązuje wagi do treści, a do formy. Mogłoby się to wydawać dziwne, a nawet niestosowne, że dwóch, górnolotnych artystów obrzuca się błotem we własnych dziełach. Czym było to podszyte? Zazdrością, czy może przekorą? Na to pytanie odpowiedzieć mogli sobie oni sami, a my tylko możemy być świadkami tej „interesującej” wymiany oszczerstw.

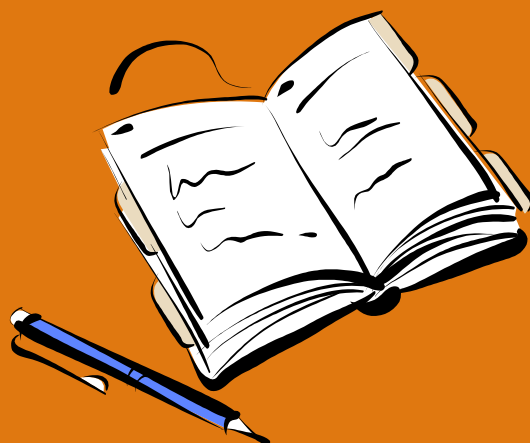
Od samego początku Mickiewicz nie ułatwiał życia swojemu rywalowi. W Paryżu, do którego obaj musieli wyemigrować, Słowacki spotykał się z krytyką swoich wierszy. Natomiast poezja jego przeciwnika przyjmowana była z entuzjazmem. Kolejnym powodem złości Słowackiego było umieszczenie w III części „Dziadów” pod imieniem Doktora ojczyzna Słowackiego, Augusta Becu. W dramacie został on przedstawiony jako zdrajca narodowy. Dlatego też oburzony Słowacki w akcie zemsty postanowił wyjechać do Genewy i napisać „Kordiana”, w którym polemizował on z określeniem męki Chrystusa przez Mickiewicza, który uważał, że Jezus jest przykładem ofiary polskiej, złożonej na rzecz innych. Słowacki jednak kontratakował, stwierdzając, że męka powinna być najwyższą wartością Polaków i, że to ona powinna nadawać sens walce ze złem, jakim jest Rosja. Mickiewicz chwalił poezję Słowackiego, ale zarzucał mu odejście od Boga, nazwał jego poezję „Świątynią bez Boga”. Był to poważny zarzut, który oznaczał, że Słowacki pisze pięknie, ale w tej poezji nie ma prawdy, duchowości.



Czy słusznie więc określano tych dwóch ojców poezji polskiej rywalami? Czy może każdy z nich nawoływał do tego, co uważał za właściwe, a konflikty między nimi były tak naprawdę wyrazem dbałości o ojczyznę? Jedno jest pewne - oboje chcieli dla niej jak najlepiej, dlatego też pochowano ich we wspólnej krypcie na Wawelu. Jest to pośmiertne złączenie naszych Wieszczów Narodowych, którzy byli oddani Polsce do końca swoich dni.

Opracowała: JOANNA MISTARZ

Kl. IIIA



Juliusz Słowacki wielkim... romantykiem był

Miłość do matki

Jednak na każdym etapie jego życia czuwała przy nim matka, którą darzył niespotykaną miłością. Przez cały okres trwania emigracji, nieustannie korespondował z nią listownie, rozważając każdy, najbardziej prywatny szczegół swojego życia. Ufał jej bezgranicznie i traktował ją z ogromnym szacunkiem. Salomea Słowacka wywarła niewątpliwie duży wpływ na twórczość syna. W swoich listach wielokrotnie przeproszał ją za swój wyjazd, który sam nazywał niechlubną ucieczką. Zdawał sobie sprawę jak bardzo cierpi, nie mogąc z nią przebywać, co pokazał w wierszu „Rozłączenie”:

„Rozłączeni — lecz jedno o drugim pamięta;

[...]

Wiem, kiedy płaczesz w cichej komnacie zamknięta.

Wiem, o jakiej godzinie wraca bólu fala,

Wiem, jaka ci rozmowa ludzi łzę wyciska.

[...]

A choć mi teraz ciebie oczyma nie dostać,

Znając twój dom — i drzewa ogrodu i kwiaty,

Wiem, gdzie malować myślą twe oczy i postać,

Między jakimi drzewy szukać białej szaty.”

Pomimo swojej choroby wyruszył do Polski, aby wziąć udział w powstaniu wielkopolskim i po raz ostatni spotkać się z matką we Wrocławiu.

Życie Juliusza Słowackiego obfitowało w emocje, którymi się kierował. Pisał o tym co czuł, nie zważając na opinie publiczną. Był indywidualistą, przepelnionym dumą i miłością. Jego postawa znacznie różni się od współczesnego pojęcia romantyka, który został spłaszczony do granic możliwości.



Opracowała: EWELINA DOMANUS



Juliusz Słowacki do swoich rodaków

Lecz zaklinam - niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!

Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy.

Niech żywi nie tracą nadziei.

Boże, zdejm z mego serca jaskółczy niepokój, daj życiu duszę i cel duszy wyprorokuj.

Tu pierwszy zginę, jeśli niebo się zawali.

Czas wszystko odkryje, czas złym jest powiernikiem.

Póki jesteśmy młodzi, wszystko jest przed nami.



Juliusz Słowacki o swojej twórczości

Chodzi mi o to, aby język giętki

Powiedział wszystko, co pomyśli głowa:

A czasem był jak piorun jasny, prędko,

A czasem smutny jako pieśń stepowa,

A czasem jako skarga nimfy miętki,

A czasem piękny jak aniołów mowa...

Aby przeleciał wszystka ducha skrzydłem.

Strofa być winna taktem, nie wędzidłem.



Juliusz Słowacki był ulubionym poetą Józefa Piłsudskiego

Marszałek Józef Piłsudski cenił nadzwyczajnie twórczość Juliusza Słowackiego, dlatego pomógł w sprowadzeniu do Polski prochów wieszczka i złożeniu ich na Wawelu.

Po śmierci Słowacki pochowany został na paryskim cmentarzu Montmartre. Idea, by pochować poetę na Wawelu spotkała się w 1909 roku z odmową kardynała Jana Puzyna. Wtajemniczeni mówili, że miała być to kara za krytykującą papieżstwo scenę w "Kordianie" i fragment "Beniowskiego" zawierający słowa "Polsko, twa zguba w Rzymie". Życzliwości Kościoła nie zjednywał także Słowackiemu epizod w "Kole Sprawy Bożej" Andrzeja Towiańskiego.

Po objęciu władzy przez Piłsudskiego, sprawy wzięły zgoła inny obrót. Marszałek poparł u kardynała Sapiehy zabiegi o sprowadzenie prochów wieszczka, a ten nie dostrzegł żadnych przeszkód, by zrealizować tę prośbę. Prochy Słowackiego przyłynęły do Gdańska. Z Gdańska do Warszawy były transportowane na statku Mickiewicz, z Warszawy do Krakowa pociągiem. W czerwcu 1927 roku zostały uroczystie złożone na Wawelu, nieopodal prochów Adama Mickiewicza. Uczestniczący w uroczystości Marszałek Piłsudski wygłosił przemówienie, a kończąc je powiedział do oficerów: "W imieniu rządu Rzeczypospolitej polecam panom odnieść trumnę Juliusza Słowackiego do krypty królewskiej, bo królom był równy".

Wycieczka

Dnia 14 maja 2013 roku nasi uczniowie pod opieką Pani Barbary Śliwy i Jadwigi Kutrzeby wybrali się na wycieczkę do Krakowa w ramach programu związanego z patronem naszej szkoły—Juliuszem Słowackim. Wyrazem pamięci o poecie i hołdu dla jego wielkości było odwiedzenie krypty w katedrze na Wawelu, w której znajduje się Sarkofag z prochami poety.

Następnym miejscem, do którego udaliśmy się, był Teatr im. Juliusza Słowackiego, w którym obejrzelśmy sztukę pt. „Chory z urojenia”. Dla 5 uczniów była to nagroda ufundowana przez dyrektora naszego gimnazjum—zwycięzców szkolnego konkursu o Juliuszu Słowackim. Nagrodzonymi uczniami byli:

1. Tomasz Kisiel kl. IIB
2. Szymon Kazanecki kl. IIF
3. Jakub Podmokły kl. IIE
4. Magdalena Profic kl. IIF
5. Mateusz Wylegała kl. IIB



Spektakl rozpoczął się o godzinie 11.00. Jest to adaptacja komedii Moliera o tym samym tytule. W główną rolę (Argana) wcielił się Andrzej Grabowski ([przez wielu znany z serialu „Świat według Kiepskich”), który według krytyków „bez wysiłku łączy style, nastroje i rodzaje komizmu”. Argan to hipochondryk, który naprawdę wierzy w swoje choroby i konieczność leczenia. Gdy czule łapie się za wątrobę, przekonuje nas, że wnętrzności są mu drogie i należy się im opieka i zainteresowanie. Jest dosłownie wielkim panem domu, który włada życiem domowników, będąc teoretycznie w stanie agonijnym. Nadgorliwość z jaką wyczekuje kolejnych kuracji, których większość ludzi unika jak ognia, rzeczywiście budzi rozbawienie. Grabowski jak każdy dobry komik jest nieco melancholijny. Komizm wyglądu (doczepiony brzuch, dostojnie wznoszący się pod marszczoną koszulą) odgrywa dyskretnie, stwarza postać niejednoznaczną—zatopionego we własnych obsesjach, niezbyt mądrego, egoistycznego, ale w gruncie rzeczy czułego i dziecięco naiwnego człowieka.

Spektakl wzbudził w każdym sporą dawkę śmiechu. Od wielu lat Grabowski i spółka dostarcza widzom „Chorego z urojenia” kawał dobrego teatru. Dodatkowo klimat teatru im. Juliusza Słowackiego pomaga w lepszym przeżyciu widowiska. Co ciekawe, teatr posiada kurtynę będącą obrazem, swego rodzaju „kopia” lecz malowaną przez samego autora oryginalnego dzieła. Taka sytuacja jest bardzo nieliczna w świecie sztuki.

SZYMON KAZANECKI

Kl. IIF

**Wydanie specjalne przygotowała
redakcja "Kalejdoskopu Kulturalnego"**